

Londyn, dnia 16. IX. 43r. Komander Anthony Kimmins :
Desant pod Salerno.

Miałem to szczęście, że znajdowałem się na pokładzie jednego z okrętów woj., które uczestniczyły w desancie pod Salerno, a potem byłem świadkiem walk w pierwszych dniach desantu. Na wstępie muszę podkreślić dwa ważne momenty. Pierwszy z nich, to niemożność zaskoczenia przeciwnika. Była zgóry wiadomym, że sojusznicy muszą zaatakować półwysep włoski od strony zach., gdy, w tej części przebiegała najliczniejsze linie komunikac. z północy na południe. Desant na wielką skalę nie mógłby być wykonany poniżej Salerno, gdyż wybrzeże jest tam poszarpane i skaliste i Salerno stanowi pierwszy punkt, w którym równina nadmorska jest natyle rozległa, by umożliwić utworzenie większego przyczółka. Niemcy mieli więc czas przygotować tutaj swoją obronę i wykorzystać świetne warunki terenowe, zakładając na wzgórzach baterie, panujące nad całym wybrzeżem. Drugą trudność, to zapewnienie należytej ochrony powietrznej. Niemcy mają pod ręką szereg doskonałych lotnisk dla myśliwców krótkodystansowych, przeznaczonych do działania nad linią walki. Nasze najbliższe lotniska lądowe znajdują się w odległ. 180 mil ang. na Sycylii, wobec czego myśliwce długodystansowe znajdują się w porównaniu z przeciwnikiem w gorzej sytuacji, gdyż pominiawszy już, że tego rodzaju aparat myśliwski jest mniej sprawny od krótkodystansowego nie mogą pozostawać długo w powietrzu, zmuszeni do oszczędzania benzyny na drugą drogę w obu kierunkach. Byliśmy zatem zdani głównie na myśliwce, startujące z lotniskowców, które są jeszcze mniej sprawne, okupując zmniejszeniem sprawności możliwość startu i lądowania na niewielkim pokładzie lotniskowca. -1-
Drugi moment, to krótkość czasu na przygotowanie całej ekspedycji. Mieliśmy wszystkieśladni, by po opanowaniu Sycylii całą wyprawę zorganizować.